

Stanisław Mieszczak

Sercański aspekt formacji liturgicznej

Symposium 18/1(26), 117-132

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Stanisław Mieszczak SCJ
Wyższe Seminarium Misyjne Księży Sercanów, Stadniki

SERCAŃSKI ASPEKT FORMACJI LITURGICZNEJ

Seminarium, w którym kształcą się nowe pokolenia księży Najświętszego Serca Jezusowego, już w swej nazwie zawiera pewną specyfikę. I nie tyle chodzi o „misyjność”, również bardzo charakterystyczną, ile o ową „sercańskość”. I chociaż formacja w nim jest oparta na ogólnych zasadach Kościoła, prowadzą ją jednak księża sercanie, pozostawiając swój charakterystyczny ślad na strukturze duchowej młodych kapłanów, opuszczających progi tej uczelni. Jednym ze składników formacji w seminarium jest wprowadzenie w liturgię katolicką. Chcemy zatem postawić sobie pytanie, czy istnieją jakieś specyficzne aspekty tej właśnie formacji. Zatem zwrócimy najpierw uwagę na wytyczne Kościoła w tym względzie, by potem zidentyfikować niektóre elementy tej specyfiki.

Formacja liturgiczna kapłana

II Sobór Watykański w konstytucji o liturgii świętej daje kilka wskazań na temat formacji liturgicznej kapłana. Zaczyna jednak od przypomnienia, że sama liturgia „jest pierwszym i niezastąpionym źródłem, z którego wierni czerpią ducha prawdziwie chrześcijańskiego” (SC 14). Jeśli wierni, to także i alumni, i kapłani.

To właśnie dobrze celebrowana i dobrze rozumiana liturgia staje się przede wszystkim sposobem spotkania z żywym Chrystusem, który „jest zawsze obecny w swoim Kościele, szczególnie w czynnościach liturgicznych” (SC 7). Jest obecny dla urzeczywistnienia dzieła odkupienia człowieka. Przebywanie z Chrystusem było sposobem formacji apostołów¹. W podobny sposób rozumiano formację także w następnych wiekach, chociaż ukształtowano inne metody w praktyce. Składało się na nie przekazanie pewnej wiedzy oraz kształtowanie postaw związanych z posługą liturgiczną. Jako jedną z najważniejszych spośród nich traktowano postawę wrażliwości na świętą rzeczywistość, szczególnie obecną w liturgii, oraz umiejętność sprawowania świętych obrzędów.

Wiara w obecność Chrystusa w obrzędach liturgicznych

Cała formacja alumna opiera się na rozwijaniu jego wiary. Interesujący nas zakres formacji liturgicznej będzie rozwijał wiarę w to, że obrzędy liturgiczne nie są zwykłymi czynnościami człowieka czy nawet wspólnoty Kościoła. Kościół widzi w nich ustanowione znaki, poprzez które Chrystus wypełnia swoją kapłańską misję w zgromadzeniu liturgicznym (SC 7). Wykonanie ich, zgodnie z wolą i z duchem Kościoła, pozwala zgromadzonemu na celebracji oraz oczywiście samemu celebrującemu autentycznie spotkać się ze Zbawicielem. Czynności święte mają bardzo określoną strukturę materialną. To oczywiście łatwo przykuwa uwagę człowieka, bo odpowiada jego możliwościom poznawczym, zmysłom wzroku, słuchu, dotyku, powonienia, i za ich pomocą można te czynności dostrzec i ocenić. Mają one jednak o wiele szersze znaczenie. Są znakami, a cechą znaku jest wskazywanie na coś realnie obecnego, ale niewidocznego. Szczególnie znak liturgiczny, sam materialny i dokładnie określony zasadami Kościoła, posiada duchową treść, charakterystyczną właśnie dla niego. Człowiekowi patrzącemu na znaki w celebracji, a nawet wykonującemu te znaki, łatwiej jest pozostać na poziomie ich ma-

¹ Przy wyborze Macieja do grona Dwunastu, po zdradzie i śmierci Judasza, zwracano uwagę, „aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania” (Dz 1,21-22).

terialnego przesłania. Dopiero odpowiedni wysiłek intelektualny, działanie łaski Bożej oraz świadectwo innych wprowadzają wierzącego w świat nadprzyrodzony, niewidzialny, ale przecież rzeczywisty. Znaki używane w liturgii Kościoła są „wykonywaniem kapłańskiego urzędu Jezusa Chrystusa”, przywołują więc obecność Arcykapłana Jezusa Chrystusa. By znaki miały właściwą formę, muszą być wykonane przez osoby kompetentne i zgodnie z duchem oraz wolą Kościoła. Wtedy ta obecność staje się realna – wraz ze wszystkimi konsekwencjami.

Zadanie, jakie stoi przed wychowawcami w seminariach, ale nie tylko, to podzielenie się z alumnami głębokim przekonaniem, że uczestniczenie w liturgii i posługa w niej to nie tylko wykonanie jakiejś czynności Kościoła na chwałę Boga, ale autentyczne współdziałanie ze Zbawicielem. Jego Misterium zbawcze jest bowiem w nich obecne (SC 7; 16; OT 16).

Idźmy dalej w tym rozumowaniu. Skoro wierzymy, że On sam, nasz Zbawiciel, jest obecny w obrzędach liturgicznych, to przebywanie z Nim stanowi fundament formacji, a w tym także formacji liturgicznej. Świadomie użyłem wcześniej słowa „przekonanie”, bo zarówno wychowawca, jak i alumn powinni posiadać wewnętrzną i stałą umiejętność rozpoznawania tej obecności i cenić sobie święte obrzędy. Przekonanie to stała umiejętność, a zdobywa się ją przez zdobywanie wiedzy, należytą praktykę liturgiczną, świadectwo innych (wychowawców) oraz przez systematyczne i pokorne wzrastanie w tej wierze. Ona pozwoli dostrzegać obecność Zbawiciela i cieszyć się nią, w ten sposób alumn będzie się do Niego upodabniał. Nic nie zastąpi też osobistego i indywidualnego wysiłku każdego z alumnów na tym polu. Łaska potrzebuje fundamentu. Wychowawcy mają temu wysiłkowi towarzyszyć, z ich sposobem przeżywania wiary i religijnego myślenia (OT 5).

Zdobycie wiedzy na temat obrzędów

Również ważnym zadaniem formacji liturgicznej w seminarium jest zdobycie koniecznej wiedzy na temat obrzędów liturgicznych. Obrzędy te mają swoje znaczenie teologiczne, swoją historię we wspólnocie Kościoła i konkretne zadanie do spełnienia w zgromadzeniu liturgicznym. Chcąc ukazać teologiczne znaczenie obrzędu, trzeba to uczynić

w kontekście całej nauki Kościoła. Niejednokrotnie wierzący zadowolają się powierzchowną znajomością rytów. To nie wystarcza, a wręcz prowadzi do deformacji, a nierazdo do zabobonów. Z tego względu wykładowcy „teologii dogmatycznej, Pisma Świętego, teologii życia wewnętrznego i pastoralnej, powinni, stosownie do wewnętrznych wymagań własnego przedmiotu, tak uwydatnić misterium Chrystusa i dzieje zbawienia, aby jasno uwidocznili się związki tych przedmiotów z liturgią” (SC 16). Właśnie w liturgii celebrowanej we wspólnocie teologia znajduje swój najwłaściwszy *locus*. Nie na darmo Kościół kieruje się zawsze zasadą *lex orandi – lex credendi*, czyli rytuał celebracji uzależniony jest od wyznawanej wiary. W formacji chodzi o poznanie owej duchowej treści obrzędów, o której była już tu mowa, by można było za ich pomocą dostrzec objawiającego się nam Boga i odpowiedzieć Mu w sposób właściwy na Jego objawienie.

Obrzędy są nośnikiem niezmięnionej wiary, która w każdej epoce szukała własnego sposobu wyrazu. Ważnym więc elementem w poznaniu obrzędu będzie także zgłębienie jego historycznego rozwoju. Niewątpliwie świadomość odniesienia do epoki, w której dany obrzęd czy dana formuła liturgiczna powstały, musi ubogacać naszą modlitwę. Gdy wiemy na przykład, że odmawiamy hymn ułożony został przez św. Ambrożego i odmawiało go już tyle pokoleń chrześcijańskich, odkrywamy ponadczasowy wymiar naszej wspólnoty, która nie ogranicza się jedynie do modlących się obok nas. Ale historia obrzędów to także dostrzeganie zmian, jakie zachodziły w nich pod wpływem kolejnych epok kulturowych. Widzimy to w wystroju kościoła, w sposobie przedstawiania obrazów świętych, w szatach liturgicznych i w słownictwie charakterystycznym dla danej epoki. Dla przykładu weźmy wyrażenie: *Cor Iesu dulcissime*. Mówi ono o uczuciowym związku, jaki powinien zachodzić między nami a Jezusem Chrystusem. Chociaż wyrażenie to możemy dobrze rozumieć, dzisiaj trudno nam jednak za jego pomocą wyrażać naszą relację do Jezusa. Będziemy szukać innych określeń, bardziej adekwatnych do naszego sposobu myślenia. Z drugiej strony, widząc, jakie zmiany dokonały się w świętych obrzędach, nie będziemy dzisiaj postrzegać obecnej ich formy jako nietykalnej świętości, ale raczej jako narzędzie wspomagające nas w odkrywaniu tego co naprawdę święte.

Wreszcie formacja liturgiczna ma zaznajomić alumna z rolą, jaką obrzędy pełnią we wspólnotcie. Mając zatem świadomość obecności Chrystusa w obrzędach, ich duchowej treści, łatwo zauważyć, że uczestniczy w nich konkretny człowiek. Obrzędy spełniają więc pewne zadanie duszpasterskie i są jednym z narzędzi ewangelizacji. Pojawia się zatem potrzeba odpowiedniego dostosowania ich do potrzeb konkretnej wspólnoty. To nie jest prosta umiejętność. W dzisiejszych księgach liturgicznych znajdziemy propozycje różnych sposobów sprawowania tego samego obrzędu. Trzeba więc cierpliwości, pokory i Bożego ducha, aby zapoznać się z propozycjami, które podaje nam Kościół. Z drugiej strony jeszcze potrzebna jest otwartość na człowieka, który w obrzędach uczestniczy.

Nabycie umiejętności celebrowania i przewodniczenia liturgii

Zostało już podkreślone, że podstawą obrzędu zawsze jest jego wymiar materialny. Wykonanie go przynosi nam owoce duchowe, co jest jego głównym celem. Materialne wypełnienie obrzędu, zgodnie z wymogami Kościoła, jest także znakiem trwania we wspólnotcie Kościoła, co zapewnia tę zbawczą owocność. Formacja liturgiczna powinna zatem, z jednej strony, prowadzić do uwrażliwienia na wolę Kościoła, zarówno pod względem przepisów prawnych, jak i ducha tych przepisów. Celebrowający liturgię musi umieć działać z Kościołem i w Kościele. Prawo kierowania liturgią należy wyłącznie do kompetentnej władzy kościelnej, a jest to Stolica Apostolska i biskup dla swojej diecezji, w ramach udzielonej mu przez prawo władzy. Nikt zatem, czy to kapłan, czy to jakaś komisja, ani zgromadzenie liturgiczne, nie może nic w liturgii zmieniać ani dodawać na własną rękę (SC 22; RS 59). Pierwszym przejawem owej jedności z Kościołem będzie oczywiście podporządkowanie się przepisom prawa kościelnego. W przypadku posługiwania w liturgii chodzi jednak o coś znaczenie więcej. Tylko ci, którzy sami będą przeniknięci duchem i mocą liturgii, mogą prowadzić innych na spotkanie ze Zbawcą (SC 14). Zatem zarówno odpowiedzialni za celebrowanie, jak i uczestnicy liturgii powinni mieć świadomość uczestniczenia w najważniejszym momencie życia Kościoła.

Z drugiej strony, konsekwentnie do woli Kościoła, pojawia się konieczność przekazania tego Bożego skarbu człowiekowi uczestniczącemu w liturgii. Rytuał nie jest jakimś działaniem mechanicznym czy magią. Nie przynosi on skutków sam z siebie, jak to już zostało przypomniane, ale jest zakorzeniony w Misterium Paschalnym naszego Pana, a Chrystus szuka osobistej relacji z człowiekiem. Tę właśnie relację musi umieć stwarzać celebrans, posługując się przepisany rytuałem oraz dostępnymi środkami we własnej posłudze. Innymi słowy, chcąc zbliżyć człowieka do tego Misterium, trzeba posiadać umiejętność wypełnienia tego obrzędu w konkretnym środowisku, wobec konkretnego człowieka. Łaska musi docierać do człowieka, a zatem potrzebny jest pewien rodzaj dialogu. Po soborze mówi się zatem coraz częściej o *ars celebrandi*, o sztuce celebracji. Zakłada ona właściwe rozumienie obrzędu, kształtowanie go zgodnie z przepisami i w duchu Kościoła, czyli z zapewnieniem pełnego, czynnego i owocnego uczestnictwa wszystkich wiernych w celebracji (SCar 38). Chociaż dokumenty nie mówią tego wprost, nie można także pominąć elementu pokochania obrzędów Kościoła, co będzie widoczne w sposobie ich celebrowania. W jakiejś mierze to przywiązanie staje się wyrazem miłości do Chrystusa i do człowieka stojącego przed Chrystusem. A przecież w tym kontekście realizuje zawsze misterium odkupienia.

Wreszcie umiejętność celebracji i sztuka przewodniczenia wymaga także znajomości i respektowania powszechnie przyjętych zasad estetyki. Celebracja jest zawsze wydarzeniem społecznym, a więc musi tworzyć relacje międzyludzkie. Bez nich utrudnione zostają także relacje z Bogiem. Wrażliwość człowieka na kulturę pomaga mu wznosić swoją duszę do Boga². Alumn w seminarium zdobywa tę umiejętność przede wszystkim przez kontakt z Kościołem, objawiającym się w celebracji, oraz w kontakcie z innymi celebrującymi. Dostrzegamy w tym kolejny argument, podkreślający wagę odpowiedniego doboru wychowawców.

² „Niezdolność do liturgii oznaczałaby niezdolność do kultury, jako do kształtowania sensu, systemu, nauki. Niezdolność do liturgii byłaby niezdolnością do wspólnoty, komunii, zaufania, oddania się, miłości. Niezdolność taka byłaby niezdolnością rozumienia siebie, niezdolnością do zadziwienia, zdumienia, bojaźni”. B. NADOLSKI TChr, *Wprowadzenie do liturgii*, Kraków 2004, s. 134.

Wspomniane tu ogólne zasady formacji liturgicznej, przytoczone jedynie w skrócie, powinny mieć także swoje cechy w praktycznej realizacji, właściwej dla wspólnoty Zgromadzenia Księży Najświętszego Serca Jezusowego. Ponieważ celebrację Kościoła w danym momencie prowadzi sercanin, może powinno to być dostrzegalne w sposobie jej przeprowadzenia. Oto niektóre z tych cech.

Spoczywanie na piersi Pana

U podstaw życia chrześcijańskiego leży wiara z całym swym bogactwem, które wyznajemy w formułach liturgicznych. To ona buduje właściwą relację z Bogiem. Rodzi się oczywiście ze słuchania słowa Bożego (Rz 10,17), ale rozwija przez wyznawanie jej (Rz 10,10), czyli inaczej przez życie nią w praktyce. W efekcie prowadzi ona do pogłębienia osobistego związku z Bogiem. Nasz o. Założyciel podejmuje tę myśl i ukazuje ten związek, przywołując ewangeliczną scenę, w której św. Jan Apostoł spoczywa na piersi Pana w czasie ostatniej wieczerzy (J 13,23). Interpretuje ją jako moment szczególnej formacji św. Jana. Pan Jezus daje mu swoje Serce, aby rozpałcić jego serce (DD 76). Jednym słowem, chodzi o szczególną bliskość ze Zbawicielem, która staje się fundamentem przemiany wewnętrznej człowieka. Ta scena spoczywania na piersi Pana powraca często w życiu mistyków, takich jak św. Gertruda, św. Mechtylda, św. Małgorzata Maria, i stanowi bardzo ważny moment ich rozwoju duchowego. Stąd gdy o. Dehon mówi o formowaniu postawy sercańskiej, odwołuje się do doświadczenia św. Jana Apostoła i jego daje nam za przykład (DD 73).

Pewnie ideał mistyczny pozostanie dla nas wzorem, do którego pragniemy dążyć, ale zasadnicze przesłanie tej sceny realizuje się w naszym życiu w sposób o wiele prostszy. Właśnie w liturgii. W czasie ostatniej wieczerzy Zbawiciel pozostawił siebie samego w ustanowionych przez siebie obrzędach, które są szczególną „pamiętką” do wypełniania i uobecniania Jego samego. Rozumiała to pierwsza wspólnota chrześcijan, gdyż powtarzając „pamiętkę Pana”, przeżywała autentyczne spotkanie z Nim samym. Dowodem jest nazwanie dnia celebracji tej „pamiętki” Dniem

Pana, dniem Jego obecności. Celebracja świętej liturgii z wiarą staje się zatem i dla nas uprzywilejowanym momentem formacji naszej postawy sercańskiej. Skoro jesteśmy powołani „w Kościele do poszukiwania i prowadzenia, jako czegoś jedynie koniecznego, życia zjednoczenia z obłacją Chrystusa” (NRŻ 26), możemy się tego nauczyć właśnie przy Sercu Zbawiciela, bijącym w liturgii sprawowanej w Kościele. Nie odbiega to oczywiście od ogólnych wymogów formacji seminaryjnej, co niejednokrotnie podkreślają odpowiednie dokumenty³. Liturgia nie jest bowiem do patrzenia i asystowania, ale w liturgii należy uczestniczyć i żyć w pełni jej rytmem. Sercański aspekt będzie polegał zatem na realizowaniu w pełni ideału wskazanego przez Kościół i zbliżenie się do obecnego tam Jezusa.

Elementami takiej formacji będzie rozbudzanie wrażliwości na żywą obecność naszego Pana we wspólnocie, która gromadzi się wokół ołtarza, czyli w zgromadzeniu liturgicznym. Tu formuje się Mistyczne Ciało Zbawiciela, w którym przychodzi nam wypełniać konkretne posługi, niczym w organizmie. Traktowanie zgromadzenia liturgicznego przedmiotowo (jako anonimowego tłumu) będzie zaprzeczeniem zasad liturgii i stanie się łatwą drogą do wypaczenia naszej posługi.

Szczególnym znakiem obecności Jezusa Chrystusa w liturgii jest Jego słowo. Gdy ono rozbrzmiewa, wiara każe nam przyjąć je jako dar łaski i znak Jego zbawczej obecności pośród nas. On z pewnością jest wtedy wśród nas. Naszym zadaniem staje się zatem usłyszeć Go, zauważyć Jego obecność, a słowo to potrafi nas przemienić, stworzyć na nowo. Wyrobienie takiej postawy nie jest proste, bo przyzwyczajenia z codziennego życia narzucają nam traktowanie tego słowa jak każdego innego. Stąd wysiłek formacyjny musi iść w kierunku wyrobienia prawdziwej wrażliwości na słowo Boże w liturgii. Osobista lektura, niezmiernie ważna i konieczna, nie zastąpi jednak słuchania Pana, mówiącego do nas poprzez święte obrzędy.

³ CONGR. PER L'EDUCAZIONE CATTOLICA, *Orientamenti educativi per la formazione al celibato sacerdotale*, n. 77. A. MISTRORIGO, *Dizionario liturgico-pastorale. Dai documenti del Concilio Vaticano II e dagli altri documenti ufficiali fino al 1977*, AMP, Padova 1977, s. 709.

Najważniejszym jednak sposobem obecności Zbawiciela w obrzędach jest Jego obecność sakramentalna. Wymaga ona szacunku oraz pobożnego przyjęcia. Postawa szacunku, ciągle wypływająca z wiary, objawi się w nabożeństwie wobec Najświętszego Sakramentu oraz nabożnym sprawowaniu innych obrzędów sakramentalnych. Jednak Pan Jezus jest obecny sakramentalnie nie po to by Go podziwiać i patrzeć na Niego, lecz by człowiek mógł Go przyjąć. Ważnym więc aspektem formacji kapłańskiej, a tym bardziej sercańskiej, będzie rozbudzanie pragnienia zjednoczenia z Nim w sakramentach świętych. Czym sami będziemy żyć, to będziemy umieć przekazać wiernym, zleconym naszej pieczy.

Wspomniany obraz św. Jana spoczywającego na piersi Pana realizuje się także w naszej adoracji. Gdy o. Założyciel mówi nam o niej, przywołuje bardzo charakterystyczne słowa Pana Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy” (Mt 11,28), i „Gorąco pragnąłem spożyć tę Paschę z wami” (Łk 22,15). Podkreśla w ten sposób wielkie pragnienie naszego Pana, by człowiek zbliżał się do Niego, bo również w ten sposób wyraża się Tajemnica Jego miłości (DD 237). Nasza Reguła Życia podkreśli to jeszcze bardziej: „w adoracji rozważamy bogactwa tej tajemnicy naszej wiary, by Ciało i Krew Chrystusa, pokarm życia wiecznego, przemieniły głębiej nasze życie” oraz „w adoracji eucharystycznej pragniemy pogłębić nasze zjednoczenie z ofiarą Chrystusa dla pojednania ludzi z Bogiem” (NRŻ 83). Można więc podsumować, że na adoracji uczymy się być prawdziwymi liturgami, czyli pozwalamy Chrystusowi przeniknąć nasze życie, aby w celebracji potem widoczny był On sam.

Wynagrodzenie

Inną ważną cechą naszej duchowości jest wynagrodzenie. Napisa-no o nim już bardzo wiele, a realizuje się ono w szczególny sposób także w liturgii. Chodzi charakterystyczną postawę wobec Boga i Zbawiciela naszego, wymagającą ukształtowania zarówno naszego duchowego wnętrza, jak i zewnętrznych postaw.

Za pomocą słowa „wynagrodzenie” tłumaczymy łacińskie: *satisfactio*, *expiatio* oraz *reparatio*. Chodzi tutaj o dzieło Chrystusa (łaskę), dzięki

któremu człowiek jest w stanie podnieść się po upadku grzechowym. Wynagrodzenie zawiera dwa podstawowe składniki, czyli naprawienie szkody wyrządzonej przez grzech oraz uzdolnienie człowieka do przewycięzania skutków grzechu we własnym życiu. Można zatem powiedzieć, że bardziej chodzi tutaj o „naprawianie” niż o „zapłatę”.

Zbawcze działanie Boga nie ograniczyło się jedynie do aktu przebaczenia człowiekowi. W swej miłości i sprawiedliwości Bóg pragnął uzdolnić go do odpowiedzi na miłość i do naprawiania skutków grzechu i zła. Jest to możliwe dzięki zbawczemu dziełu Jezusa Chrystusa i tylko dzięki Jego łasce, która pomaga nam współdziałać wraz z Nim⁴. Akt wynagrodzenia jest więc bardzo ważny w kulcie Najświętszego Serca Jezusowego, co stanowi istotną część naszego powołania. Rozpoznanie i uznanie grzechu oraz podjęcie odpowiedzialności za niego jest jednak tylko częścią tej prawdy. Prawdziwe wynagrodzenie musi być aktem miłości. Chrystus bowiem przez miłość dokonał dzieła wynagrodzenia, bo jak mówi św. Jan: „Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał, aby każdy, kto w Niego wierzy, nie zginął, ale miał życie wieczne” (J 3,16)⁵. Odkupienie człowieka było konsekwencją Jego miłości do Ojca i do człowieka. Nasze wynagrodzenie powinno mieć podobną charakterystykę. Rodzi się z miłości i jest odpowiedzią na miłość⁶. W encyklice *Haurietis aquas* zostało to sformułowane w tych słowach: „kult ten nabierał właściwych sobie wymiarów, różniąc się od wszystkich innych form pobożności chrześcijańskiej podkreśleniem elementu miłości i wynagrodzenia”⁷.

Oficjalnie podstawy doktrynalne wynagrodzenia zostały sformułowane przez papieża Piusa XI w encyklice *Miserentissimus Redemptor*⁸.

⁴ A. TESSAROLO, *Il culto del Sacro Cuore, a commento dell'enciclica „Haurietis aquas”*, Torino 1957, s. 210.

⁵ Por. także Rz 5,6; Ef 2,4.

⁶ J. BAINVEL, *Kult Serca Bożego*, Kraków 1934, s. 180; A. TESSAROLO, *Il culto...*, dz. cyt., s. 216; B. MOKRZYCKI SJ, *Kult Najświętszego Serca Jezusowego a liturgiczna odnowa Kościoła*, w: TENŻE (red.), *Zawierzyliśmy miłości*, t. I, Kraków 1972, s. 103.

⁷ HA IV,2.

⁸ W zasadzie cała encyklika jest temu poświęcona. Sugeruje to już sam tytuł: *O powszechnym obowiązku wynagrodzenia Najświętszemu Sercu Jezusa*. Papież mówi w niej o obowiązku ekspiacji jako centrum kultu Bożego Serca i łączy ją ściśle z wynagrodzeniem dokonanym przez Jezusa Chrystusa.

Możemy tam zidentyfikować następujące składniki⁹:

a) postanowienie unikania grzechów. Grzech jest bowiem zaprzeczeniem miłości¹⁰. I nie można się ograniczyć jedynie do modlitwy wynagradzającej, ale konieczne jest podjęcie faktycznych wysiłków, aby usunąć zło z życia osobistego, a także z otaczającego nas świata¹¹;

b) akt całkowitego powierzenia się woli Bożej jako skutek prawdziwej metanoi¹². Podczas gdy grzech powoduje koncentrację człowieka na samym sobie, łaska nawrócenia otwiera nas na Boga i drugiego człowieka;

c) podejmowanie nieustannej i dobrowolnej modlitwy również za świat dotknięty grzechem. W ten sposób wierzący upodabnia się do Chrystusa wznoszącego błagania za grzeszników¹³;

d) podejmowanie dobrowolnych umartwień i cierpliwe przyjmowanie codziennych doświadczeń. Akt ten jednoczy wierzącego ściśle z Chrystusem, w Jego cierpieniach podjętych dobrowolnie dla odkupienia człowieka¹⁴. To samo dotyczy ducha pokuty, który powinien przepajać całe życie wierzącego. Tak wyraża się wola stałej walki ze złem¹⁵.

Właściwie rozumiane wynagrodzenie angażuje więc także każdego sercanina w tym dziele. Nasza Reguła Życia przypomina nam, że „Od swoich zakonników O. Dehon oczekuje, ażeby byli prorokami miłości i sługami pojednania ludzi i świata w Chrystusie” (NRŻ 7). Dzieło pojednania zaś to dzieło Jezusa Chrystusa i jeśli chcemy w nim uczestniczyć, musimy nauczyć się współdziałać z Chrystusem. Będzie to współdziałanie poprzez szafarstwo sakramentów świętych, które są fundamentem pojednania. Głębokie zrozumienie tego dzieła pomoże nam pobudzić w sobie wszystkie siły, aby ta posługa była wypełniana ochoczo i z miłością do Chrystusa oraz do człowieka oczekującego na pomoc. Ów sposób wypełnienia tej posługi możemy nazwać sercańskim. Jej kontekst został nakreślony szerzej, bo Nasza Reguła Życia mówi o naszym zaangażowa-

⁹ Por. B. MOKRZYCKI SJ, *Kult Najświętszego Serca...*, dz. cyt., s. 102-103.

¹⁰ MiRe 8.

¹¹ IDC 1.

¹² MiRe 8.

¹³ MiRe 8-9.

¹⁴ MiRe 7.8.

¹⁵ MiRe 8.

niu wraz z Nim, „by zapobiegać grzechowi oraz brakowi miłości w Kościele i świecie” (7), a do tego wymaga się zaangażowania całego życia, modlitwy, pracy, cierpienia i radości, bo tylko tak formuje się prawdziwy kult miłości i wynagrodzenia (NRŻ 7). Potrzeba więc przyjęcia daru Ducha Świętego, Ducha Jezusa Chrystusa, aby móc wraz z Nim realizować tę najważniejszą rzecz, czyli dzieło zbawcze w świecie, dzieło pojednania (por. NRŻ 23).

Ponieważ w wynagrodzeniu tak ważne jest zjednoczenie wierzącego z Chrystusem, więc wszystko, co je ułatwia, należy doceniać i wykorzystywać. Tak wyraża się prawdziwa miłość. Jej przejawem będzie miłość do wszystkiego, co jest święte już tutaj na ziemi. Wracając zatem do formacji liturgicznej, dostrzegamy tutaj szczególną przestrzeń, o którą trzeba należycie zadbać. Nasza miłość do Chrystusa wyrazi się w szczególnej trosce o odpowiednie wypełnianie obrzędów oraz w trosce o czystość i piękno szat liturgicznych, o piękno wyposażenia kaplicy czy kościoła. Jest to jeden z elementów naszej tradycji zakonnej, pielęgnowanej w naszych wspólnotach. Problemem jednak z pewnością staje się dzisiaj coraz większy brak ogólnej wrażliwości estetycznej, niszczonej systematycznie w okresie socrealizmu oraz obecnie przez różne subkultury i zwykły praktycyzm. Być może w tym kontekście rozwijanie prawdziwej kultury, szczególnie kultury sakralnej, staje się także jednym ze składników dzieła wynagrodzenia.

Wreszcie wynagrodzenie dla nas w praktyce to także przynoszenie rzeczywistości tego świata, z jego słabościami i nieszczęściami, na liturgię. Przykład o. Założyciela, śledzącego wydarzenia społeczne i oceniającego je w świetle wyniesionym z liturgii, z adoracji, musi i dla nas być pociągający. Człowiek autentycznie zjednoczony z Chrystusem musi być solidarny z braćmi, w ich radościach, smutkach i dążeniach (NRŻ 29). Sposób naszej celebracji liturgicznej zatem nie tylko musi być piękny, zgodny z duchem Kościoła, ale i musi być w niej obecny człowiek potrzebujący pomocy i pojednania; człowiek, obok którego żyjemy. Właściwa formacja do liturgii, w duchu sercańskim, będzie więc polegała na wyrobieniu w zakonnikach stałej umiejętności uważnego dostrzegania problemów społecznych, grzechów strukturalnych i osobistych. W celebracji, w zjednoczeniu z Chrystusem łatwiej można znaleźć skuteczne

antidotum na nie. Liturgia nie może być oderwana od życia codziennego, a szczególnie ta, celebrowana przez sercanów. Każde nasze zanurzenie się w świętych obrzędach powinno przynieść łaskę uświęcenia i pojednania w konkretnym świecie. To pierwszy sposób budowania królestwa Serca Jezusowego w duszach i w społeczeństwie.

Miłość do Kościoła i do ojca świętego

Warto zwrócić uwagę na jeszcze jedną cechę naszej duchowości, przejawiającej się także w celebracjach liturgicznych. Jest to miłość do Kościoła i do ojca świętego. Kościół uczy nas tego jednoznacznie. „Niech alumni tak będą przepojeni tajemnicą Kościoła, przez ten święty Sobór szczególnie oświetloną, aby przejęci pokorną i synowską miłością do Namiestnika Chrystusowego, a także po święceniach kapłańskich, przywiązani do własnego biskupa jako wierni współpracownicy oraz współtowarzysze braci w pracy, dawali świadectwo owej jedności, która ludzi do Chrystusa przyciąga. Niechaj nauczą się szerokim sercem uczestniczyć w życiu całego Kościoła” (OT 9). Zresztą miłość do Kościoła zawsze była traktowana jako wyraz współdziałania z Duchem Świętym, Duchem Jezusa Chrystusa¹⁶. Nasze powołanie realizuje się w pełni jedynie w Kościele i posłudze Kościołowi (NRŻ 6; 7; 26). Jedynie w nim Chrystus realizuje swoje dzieło pojednania, w którym mamy uczestniczyć (NRŻ 82). Ojciec Założyciel zachęca nas także do tej miłości, bo widzi, że jest to umiłowana Oblubienica Chrystusa (DD 239).

Miłość do Kościoła wyrazi się we wzrastaniu w jedności z nim. Pierwszą dziedziną będzie posłuszeństwo Urzędowi Nauczycielskiemu. Został nam bowiem dany, abyśmy mogli pewnie kroczyć drogami zbawienia¹⁷. W tym mieści się także posłuszeństwo zasadom obowiązującym w liturgii. Lekceważenie tych zasad prowadzi do wypaczenia obrazu Chrystusa żyjącego w swoim Kościele i objawiającego się poprzez liturgię. Przy braku posłuszeństwa ryzykujemy, że obrzędy wykonywane

¹⁶ Św. AUGUSTYN, *In Ioannem tract.* 32,8: PL 35, 1646.

¹⁷ „Aby wśród zamętu świata nasza wiara pozostała nienaruszona”. Z kolekty na święto katedry św. Piotra (22 II).

przez nas nie będą już liturgią Kościoła, a naszym prywatnym teatrykiem. Idąc po tej linii, dostrzegamy konieczność posłuszeństwa ojcu świętemu i Stolicy Apostolskiej, o czym mówi nam także nasza reguła (NRŻ 54). Dzięki tej świętej cnocie posłuszeństwa całe nasze życie zostaje umieszczone w ramach Bożego planu zbawczego.

Relację do biskupa i do papieża o. Dehon przeżywał w wyjątkowy sposób. Przez wiele lat współpraca z nim układała się dobrze. Przyszły jednak trudne dni. W obliczu tylu niesprawiedliwości i lekceważenia przez własnego biskupa, spisków¹⁸ nie podjął on logiki walki, zniesławiania i odwetu, narzuconej przez otoczenie. Dla niego biskup zawsze pozostawał głową Kościoła partykularnego i chociaż słyszał od niego różne inwektywy¹⁹, jego odpowiedź zawsze była jedna: „śmierć Chrystusa jest moim życiem. Jego krew napawa mnie miłością i Jego Męka jest źródłem wszystkich łask i wszelkiej siły”²⁰. Jest to postawa heroiczna, ale też jedyna, jeśli pragnie się realizować dzieło zbawcze Jezusa Chrystusa.

Kościół zaś to wspólnota, która żyje Duchem Chrystusa. Troszcząc się więc o Kościół, musimy umieć troszczyć się o jego wzrost wszędzie tam, gdzie jesteśmy za niego odpowiedzialni. Będą to różne dziedziny, ale w perspektywie liturgii pojawia się konieczność wprowadzania wiernych w przeżycie prawdziwego spotkania z Chrystusem. Dokumenty Kościoła będą mówiły o pełnym, czynnym i świadomym uczestnictwie w liturgii (SC 14; 29), bo wtedy misterium zbawienia stanie się bliższe człowiekowi. Zatem i formacja liturgiczna, szczególnie nasza, sercańska, musi tę troskę rozbudzić. Pełne, czynne i świadome uczestnictwo w liturgii to przecież spotkanie osób.

¹⁸ Na ten temat warto przeczytać rozdział krótkiej biografii o. Dehona: Y. LEDURE, *Petite vie de Léon Dehon*, Paris 1993, s. 161-178.

¹⁹ W lipcu 1893 roku bp Duval, który zresztą przebywał poza diecezją, na skutek pomówień i fałszywych oskarżeń nakazał o. Dehonowi opuścić Saint-Quentin. Założyciel, mając świadomość odpowiedzialności za dzieło, nie posłuchał biskupa, próbując się usprawiedliwić, i kontynuował swoją pracę. Wtedy biskup, ciągle słuchając ludzi niezyczliwych o. Dehonowi, napisał: „Oby Bóg zechciał, aby ten człowiek niegodny zniknął natychmiast i by nie mówiło się o nim więcej ani w naszym społeczeństwie, ani w diecezji”. Cytuję za Y. LEDURE, *Petite... , dz. cyt.*, s. 169.

²⁰ Za Y. LEDURE, tamże, s. 168.

Zakończenie

Podsumowując, można powiedzieć, że formacja „sercańska” do liturgii opiera się zasadniczo na ogólnych zasadach Kościoła katolickiego. Jej specyfiką jest natomiast odpowiednie uformowanie ducha człowieka, który ma liturgii w kościele przewodniczyć. Ta „sercańskość” wyrazi się przede wszystkim w postawie upodobnienia się do Chrystusa przez ciągłe przebywanie z Nim, w podjęciu dzieła wynagrodzenia oraz w postawie miłości do Kościoła i do ojca świętego. Przypomniane tutaj cechy formacji – chociaż spośród tych najważniejszych – są tylko przykładem i refleksję należałoby prowadzić dalej. Niech za zakończenie posłuży kolekta, którą Kościół odmawia w sobotę po Środzie Popielcowej: „Boże, wiekuisty Ojcze, zwróć ku sobie nasze serca, abyśmy szukając tego, co jedynie jest konieczne, i pełniąc uczynki miłości, oddawali Tobie należną chwałę”.

Some aspects of liturgical formation in SCJ seminary

Summary

Usually the formation in the seminary is determined by the documents of the Church. But each environment is introducing into formation certain own characteristic aspects. The general principles of formation will underline the necessity of formation the statures of faith in the presence of the Savior in liturgical ceremonies, to have proper knowledge concerning the ceremonies and acquiring skills to celebrate them properly. In this structure enters proper character of the SCJ seminary. It will be the formation of the sensitive person for the presence of Jesus Christ, what was underlined by our Founder in the picture of St. John resting on the heart of Our Lord during the Last Supper. The other aspect will be the ability to undertake the acts of reparation, in compliance with the rules of the Church. The other characteristic ability will be the love of the Church and Holy Father. All these statures are nothing else but only deepening characteristics of Christian and catholic features.

ks. dr Stanisław Mieszczak, sercanin, asystent w Wydziale Historii i Dziedzictwa Kulturowego UPJPII w Krakowie; wykładowca liturgiki w Wyższym Seminarium Misyjnym Księży Sercanów w Stadnikach, WSD Towarzystwa Salezjańskiego oraz Archidiecezjalnej Szkole Muzycznej; członek Komisji Liturgicznej Archidiecezji Krakowskiej, asystent kościelny Międzynarodowej Federacji Pueri Cantores.

e-mail: stanmie@kki.net.pl